W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.95 z odn. do domu
1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VII. Kraków, Czwartek 18 marca 1937 r. Nr. 77

Katastrofalne burze we Francji

szalały przez trzy dni, pochłaniając wiele ofiar

PARYŻ. Gwałtowne wichry i burze, połączone z ulewnymi deszczami, jakie szalały przez ostatnie trzy dni na całym prawie terytorium Francji, a zwłaszcza nad wybrzeżem Atlantyku i północno-zachodnią Francją, spowodowały znaczne szkody materialne i pociągnęły za sobą szereg ofiar w ludziach.

W Paryżu gwałtowny wicher pozrywał wiele szyldów i reklam oraz zburzył szopę przy bulwarze Blanqui, gdzie schroniło się przed deszczem pięć osób, które straż pożarna z trudem zdołała wydobyć spod gruzów z poważnymi ranami.

Na placu Giełdy spadający szyld zranił pełniącego służbę policjanta. Inny policjant został raniony w czoło przez wybitą przez wicher szybę.

W okolicy Paryża wicher powyrywał wiele drzew które padając zatarasowały drogę, przerywając komunikację samochodową.

Pod Paryżem drzewo spadło na przejeżdżający samochód, raniąc znajdujące się w nim osoby. W depart. Saony i Loary gwałtowna burza powyrywała wiele drzew i strąciła kilka kominów.

W Montpont wylew rzeki zalał nadbrzeżne pola i domy, które mieszkańcy musieli opuścić. Również w Sennecy-le-Grand, woda zalała piwnice i okoliczne pola.

Rzeka Saona zaczyna znów niezwykle szybko wzbierać, zagrażając wylewem nadbrzeżnym miejscowościom.

Szczególnie duże spustoszenia poczyniły burze na wybrzeżach Bretanii, Normandii i Wandei. W Lorient niezwykle wielki przypływ morza, połączony z gwałtownym huraganem, spowodował zalanie całego prawie nadbrzeża.

Jeden z marynarzy, który znajdował się na pokładzie holownika, został zmyty z pokładu. Dotychczas nie zdołano od naleźć jego zwłok.

Podobnie w Pontaillac fale morskie uniosły kobietę. W La Rochelle fale uszkodziły szereg urządzeń portowych. W miejscowości Moissac burza zatopiła łódź wraz z załogą.

Burze nie oszczędziły również i francuskiej Riviery, gdzie panował tak silny wicher, że włoski parowiec „Conte di Savoia" nie mógł wysadzić na ląd swoich pasażerów w Villefranche-sur-Mer.

W Cannes na jednym z bulwarów nadbrzeżnych fale uniosły przejeżdżający wózek mleczarza. Zarówno woźnica jak i koń utonęli.

W okolicy Hyers fale rzuciły na wybrzeże hiszpański żaglowiec, który znaleziono na plaży. Załoga, złożona z 10-ciu marynarzy, opuściła go w momencie, gdy został rzucony na skały i schroniła się w łodziach. Został on uratowany przez statek, kursujący między wyspami Porquerolles a przylądkiem Giens.

W okolicach Wersalu wreszcie burza zatopiła barkę rybacką wraz z dwiema osobami, znajdującymi się na pokładzie.

Krwawe walki między studentami

W obu wyższych uczelniach warszawskich t. j. na Politechnice i na Uniwersytecie rozegrały się wczoraj krwawe walki między studentami polskimi i żydowskimi.

W wyniku walki kilkunastu studentów zostało pobitych, z tych dwaj są ciężko ranni.

Rektorzy obu uczelni Antoniewicz i Zawadzki zawiesili wykłady aż do odwołania.

Emigracja górników do Belgii

Z Sosnowca odjechała wczoraj o godz. 13.15 pierwsza partia górników do Belgii, w liczbie 723 osób.

Odjazd nastąpił specjalnym pociągiem, złożonym z 20-tu wagonów. Odjeżdżających górników żegnały tłumy ludności. Obecni byli również przedstawiciele Funduszu Pracy i władz administracyjnych.

Wyjeżdżających zaopatrzono w żywność na drogę. Trasa prowadzi przez Bytom i Berlin.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło

Według danych Biura Hydrograficznego przy Ministerstwie Komunikacji, sytuacja na Wiśle w dniu wczorajszym uległa znacznej poprawie.

Cała rzeka wolna jest od lodów. Groźny zator pod Fordonem, dzięki akcji łamaczy lodów spłynął.

W Warszawie i w górze rzeki wody stopniowo opadają. Niebezpieczeństwo powodzi wiosennej, która wobec znacznych ostatnio opadów atmosferycznych zdawała się nieuniknioną, całkowicie minęło.

Z hiszpańskiego frontu walki

NAVAL CARNERO. Specjalny wysłannik Havasa donosi, że na odcinku Jarama wojska powstańcze spotkały się z zaciekłym oporem świeżo przybyłych oddziałów rządowych, które parokrotnie przechodziły do kontrataku.

Pomimo wprowadzenia do akcji wszystkich rezerw, oddziały rządowe nie zdołały powstrzymać naporu powstańców, którzy posunęli się naprzód o 4 klm.

Obecnie już Alcala de Henares znajduje się zaledwie o 20 klm. od pozycyj powstańczych, a wojskom rządowym trudno będzie znaleźć jakiś punkt oporu.

Zajęcie przez powstańców wzgórza Butarron daje im jeszcze jeden punkt dominujący nad drogą do Walencji.

MADRYT. Donoszą o wznowieniu od pewnego czasu działalności na różnych frontach Sierra. Armia rządowa miała ostatnio dokonać kilku operacyj, które znacznie poprawiły jej sytuację.

Górnicy otrzymali podwyżkę płac

W dniu wczorajszym komisja pojednawczo-arbitrażowa rozpatrywała sprawę uregulowania płac t. zw. dzionkarzy, zatrudnionych w przemyśle górniczym.

Wydane po południu orzeczenie komisji ustala cztery kategorie tych pracowników według rodzaju pracy oraz no we stawki zarobkowe.

W stosunku do poprzednich zarobków orzeczenie komisji wprowadza dość znaczną podwyżkę.

Sprawa ta dotyczy około 18—20 proc. załóg kopalnianych.

„Pulaski" został uszkodzony

podczas zderzenia z niemieckim statkiem

Podczas gęstej mgły na Morzu Północnym na wysokości niemieckiej wyspy Norderney statek „Pulaski", powracający z 6-ej podróży z portów Ameryki Południowej do Gdyni, zderzył się ze statkiem towarzystwa Russ-Hamburg.

Wskutek zderzenia „Pulaski" doznał uszkodzenia na wysokości 5 metrów ponad linią zanurzenia. Wypadku z ludźmi nie było.

Po stwierdzeniu szkody statek, ruszył w dalszą drogę do Gdyni, dokąd przybędzie we wtorek o godz. 10 rano.

Wyrządzona szkoda naprawiona będzie w ciągu paru dni, po czym statek wyruszy do portów Ameryki Południowej w 7-mą podróż, zabierając 880 pasażerów i pełny ładunek towarów.

Upadłość tow. ubezp. „Phoenix"

W Ministerstwie Skarbu odbyła się w dniu wczorajszym konferencja poświęcona towarzystwu ubezpieczeń „Phoenix".

Po rozważeniu całokształtu sytuacji, jaka wytworzyła się w następstwie odrzucenia przez Sejm projektu ustawy o likwidacji tow. „Phoenix" uznano za jedynie możliwe rozwiązanie sprawy postawienie towarzystwa w stan upadłości.

Narodowe Stronnictwo Pracy

w sprawie Obozu Zjednoczenia Narodowego

W Poznaniu odbyło się ogólne zebranie rady naczelnej Narodowego Stronnictwa Pracy. Zebraniu przewodniczył poseł Mróz w obecności delegatów z województw poznańskiego, pomorskiego, łódzkiego, lwowskiego, białostockiego i okręgu tarnowskiego.

Rada naczelna uchwaliła następującą deklarację:

„Warunkiem by Państwo Polskie utrzymało swoją niezawisłość polityczną i w rodzinie narodów odegrało historycznie właściwą mu rolę, jest konsolidacja i zjednoczenie całego Narodu.

Rada naczelna Narodowego Stronnictwa Pracy wyraża swój pozytywny stosunek do podjętych przez Obóz Zjednoczenia Narodowego prac organizacyjnych nad konsolidacją odcinków mieszczańsko - rzemieślniczego i wiejskiego.

Konkretny udział Narodowego Stronnictwa Pracy w działaniu tego Obozu rada naczelna odkłada do czasu przed się wzięcia prac organizacyjnych nad konsolidacją odcinka robotniczo - pracowniczego".

Napad na sekwestratora skarbowego

Na szosie Torczyn—Łuck 3 osobników zatrzymało jadącego wieczorem na rowerze sekwestratora urzędu skarbowego w Łucku Franc. Waligórę, który miał przy sobie kwotę 4396 zł.

Jeden z napastników uderzył Waligórę po głowie kijem. Napadnięty użył broni, raniąc wystrzałem z rewolweru 2 napastników.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że sprawcami napadu byli: Mykita Olejnik z Czarnkowa, Albert Emke z kolonii Gregorówka i Konstanty Piotrowski z Ulanik, których zatrzymano. Emke i Piotrowskiego jako rannych umieszczono w szpitalu.

Straszny wybuch

MANILLA. W chińskiej fabryce ogni sztucznych nastąpił wybuch. Spod gruzów wydobyto zwłoki 28 osób. Istnieje obawa, że ofiarą wybuchu padło jeszcze około 40 robotników i robotnic.

Fala strajkowa stale wzrasta

Sejm w sprawie komisyj rozjemczych

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu odesłano w pierwszym czytaniu do komisyj szereg rządowych projektów ustaw. Między innymi do komisji budżetowej projekt ustawy o konwersji i zamianie obligacyj pożyczek państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez Skarb Państwa, wypuszczonych w walutach obcych.

Pos. Gdula referował nowelę, zgłoszoną przez Rząd, do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych.

Referent wskazuje, że w ciągu ostatnich lat liczba strajków wzrastała. Podczas gdy w roku 1930 było 312 strajków, a liczba strajkujących wyniosła 48.000, w następnym roku było już 954 strajki, a liczba strajkujących wynosiła 370.000.

W r. 1936 mieliśmy między innymi wielki strajk włókienniczy w Łodzi, który objął przeszło 100.000 robotników. To świadczy o wysokim napięciu nastrojów społecznych.

W tych warunkach nastąpiła współpraca związków zawodowych, które zapomniały o dzielących ich różnicach politycznych.

Strajki okupacyjne wprowadziły nową sytuację. Z chwilą gdy zaczął się strajk okupacyjny, trudno było działaczom skierować ruch w normalne łożysko. Po raz pierwszy te strajki pojawiły się w roku 1931, a w r. 1934 było ich już 186, a w r. 1935 aż 270.

ROZJEMSTWO

Przed Rządem stanęło zagadnienie coraz częstszego stosowania rozjemstwa. Z początku istniała dobrowolna zgoda na arbitraż. W niektórych jednak wypadkach Państwo wkraczało na drogę przymusowego rozjemstwa.

Obowiązek ten istnieje w kilku dziedzinach pracy, gdzie zatarg zagraża ogólnym interesom gospodarczym, jak np. w górnictwie węglowym, włókiennictwie i budownictwie.

Tam, gdzie istnieje przymusowe rozjemstwo, jak np. na górnym Śląsku, ilość strajków jest znacznie niższa.

Przymusowe rozjemstwo wpływa również dodatnio, wywodzi pos. Gdula, na kształtowanie się zarobków.

ZMIANY

Następnie mówca omawia wyniki przymusowego rozjemstwa w ostatnich latach na terenie całego kraju, po czym wskazuje jakie zmiany wprowadza obecna nowela.

A więc postanawia ona, że nie Rada Ministrów, ale minister Opieki Społecznej powołuje komisje rozjemcze. Druga zmiana polega na tym, że przymusowe rozjemstwo ma być zastosowane w wypadkach, kiedy zatarg nabiera charakteru zagrażającego normalnemu biegowi życia gospodarczego.

Dotychczas przymusowe rozjemstwo przewidywane było w wypadkach, w których zatarg zagrażał ogólnopaństwowym interesom gospodarczym.

Ta zmiana jest uważana, przez świat pracy, jako ukryty zamach na prawo strajków, wobec czego pos. Gdula wnosi o przywrócenie dawnego tekstu.

ZAMACH NA PRAWO STRAJKU

W dyskusji pos. Przykling oświadcza, że robotnicy uważają tę nowelę za zamach na prawo strajku, a odebranie tego prawa stwarza niewolę dla robotników.

Komisje rozjemcze, jak uczy przykład Śląska, spełniają dobrze swoją rolę, jeśli nie opierają się na przymusie.

Prawo strajku nie istnieje ani w Berlinie, ani w Rzymie, ani w Moskwie, gdzie więzienia przepełnione są robotnikami. Chcemy patrzeć w stronę Francji i Anglii.

Oświadcza, że udział w walkach o niepodległość pozwala mu tak otwarcie mówić, i zapowiada, że będzie głosował przeciw tej ustawie, która przekreśla wolność.

Pos. Mróz stawia wniosek o powtórne odesłanie tej noweli do komisji, oświadcza, że związki zawodowe nie miały możności wypowiedzenia się w tej sprawie. Ustawa, usuwając rzekomo zatargi między pracą a kapitałem, pozbawia świat pracy jej zasadniczego prawa strajku.

Również pos. Kopeć wypowiedział się za odesłaniem tej noweli powtórnie do komisji.

USPRAWNIENIE ROZJEMSTWA

Pos. Madeyski wskazuje, że zmiany zasadnicze w sprawie rozjemstwa rozpatrywane są obecnie przez specjalną podkomisję. W celu usunięcia wszelkich wątpliwości zgłasza poprawkę, by utrzymać dotychczasowe brzmienie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej i w ten sposób obecna nowela ograniczy się tylko do usprawnienia rozjemstwa.

Zabrał wreszcie głos min. Kościałkowski, który oświadczył, że projekt rządowy zmierzał jedynie do usprawnienia rozjemstwa i dlatego przyjmuje poprawkę pos. Madeyskiego.

W głosowaniu odrzucono wniosek pos. Mroza, natomast przyjęto nowelę wraz z poprawką pos. Madeyskiego, w ten sposób jedyna zmiana, jaka została wprowadzona, ogranicza się do powoływania i ustalania komisyj rozjemczych.

FINANSE KOMUNALNE

Obszerną dyskusję wywołał projekt rządowy w sprawie uregulowania finansów komunalnych. Projekt ten przewidywał możliwość wprowadzenia nowych obciążeń podatkowych przez samorządy między innymi podatku od placów niezabudowanych, podwyższenie datków na rzecz gmin itp.

Ogólna suma obciążeń nowych wynosić miałaby ok. 70 milionów zł. Większość mówców wypowiedziała się przeciwko tej ustawie, jakkolwiek uznają konieczność uzdrowienia finasów komunalnych.

Na wniosek pos. Wankego ustawę odesłano do komisji skarbowej.

Cholera na krążowniku

Na holenderskim krążowniku „De Ruyter", stojący na kotwicy w zatoce Surabaia wybuchła podejrzana epidemia. Lekarze sądzą, iż jest to cholera. Okręt poddano kwarantannie.

Narada na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego i wicepremiera inż. S. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach Rządu.

Katastrofa lotnicza

LONDYN. — Samolot „Jupiter" który zaginął bez wieści w czasie lotu z Brukseli do Kolonii został odnaleziony w pobliżu Aemingen w Wirtembergii.

Samalot rozbił się o ziemię i spłonął. 2 członków załogi oraz lecący z nimi dyrektor działu europejskiego tow. Imperial Airways ponieśli śmierć.

Kary za przekleństwa rosyjskie wprowadzają władze litewskie

Z Kowna donoszą: Opublikowane zostało rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych ustalające kary za wykroczenie przeciwko spokojowi oraz moralności i porządkowi publicznemu.

Rozporządzenie przewiduje kary grzywny do 1000 litów nie tylko za wykroczenia przeciwko moralności oraz spokoju, ale również za używanie w miejscach publicznych starych rosyjskich przekleństw, używanych w Litwie od dawnych lat.

Rozporządzenie to przewiduje również kary za nieprzyzwoite napisy na ścianach i ogrodzeniach oraz w lokalach publicznych, w sklepach i domach prywatnych.

Bezbożnicy współpracują z popami. Rewelacje prasy sowieckiej

MOSKWA — „Komsomolskaja Prawda", krytykując bezczynność organizacyj bezbożniczych w obwodzie kirowskim, podkreśla że pomiędzy organizacjami bezbożniczymi a kościelnymi wytworzyło się pewnego rodzaju współżycie.

Np. kierownik domu kultury socjalistycznej we wsi Borowice, komsomolec Perminow pożycza szaty kościelne od popa, potrzebne do wystawienia sztuk antyreligijnych, a w zamian za te usługi uczęszcza do cerkwi wraz z rodziną.

Komsomolec ten troszczy się o noclegi dla wiernych, którzy przybywają na wieczorne nabożeństwa do cerkwi.

Poza tym dziennik utyskuje na brak kółek antyreligijnych w kołchozach oraz na marne wyposażenie kółek istniejących.

Literatura antyreligijna jest skąpa, przestarzała i sucha. Komsomolcy bezbożnicy, pisze dziennik, w większości wypadków mówią „duchowny" (świaszczennik) zamiast „pop".

Zdaniem dziennika, nabożeństwa w cerkwi są większą atrakcją, niż zebrania antyreligijne, ponieważ nabożeństwa stoją na wyższym poziomie artystycznym.

W sprawie zajść akademickich audiencja rektorów u ministra oświaty

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych minister Oświaty, prof. Świętosławski przyjął na trwającej blisko 2 godziny audiencji rektorów Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, prof. Antoniewicza i Politechniki Warszawskiej, prof. Zawadzkiego.

Pozostaje to w związku z poniedziałkowymi zajściami na tych uczelniach. Dziś odbyć się ma nadzwyczajne posiedzenie senatu Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego dla omówienia wytworzonej sytuacji.

Audytorzy Politechniki i Uniwersytetu J. P. podjęli już dochodzenia dyscyplinarne w sprawie zajść, wzywając na przesłuchanie szereg uczestników i naocznych świadków zajść w dniu 15 b. m.

Wobec zawieszenia zajęć na wyższych uczelniach, zarządzili rektorzy Politechniki i Uniwersytetu, by na tereny uczelni wpuszczano jedynie profesorów, asystentów i personel kancelaryjny.

Wpłacanie czesnego przez studentów odbywać się ma na konta uczelni w Pocztowej Kasie Oszczędności.

Mussolini nocował w namiocie na pustyni Sirte

BENGHAZI. — Korespondent Havasa donosi, że Mussolini spędził noc w namiocie na pustyni Sirte.

Wczoraj wieczorem Mussolini uroczyście odsłonił łuk triumfalny, wzniesiony w centrum pustyni, dla uczczenia założenia imperium i dla upamiętnienia braci Filenów, którzy woleli dać się pogrzebać żywcem, niż wszcząć dyskusję w sprawie wytyczenia granic.

Łuk triumfalny liczy 31 mtr. wysokości, a w czasie uroczystości był on bogato iluminowany światłami reflektorów.

Tragiczna wyprawa górska

2 członków zginęło, 3 z trudem uratowano

BUENOS AIRES, — Zorganizowana przez dziennik chilijski „El Mercurio" wyprawa na szczyt Aconcagua zakończyła się tragicznie.

Ekspedycja, złożona z pięciu członków, została zaskoczona przy schodzeniu ze szczytu na wysokości 6.400 mtr. burzą gradową, a następnie nawałnicą śnieżną.

Szalejący wicher z szybkością 200 kilometrów na godzinę uniósł poszczególnych członków ekspedycji w różnych kierunkach, wskutek czego stracili pomiędzy sobą wszelki kontakt.

Radiotelegrafista ekspedycji zdołał ostatnim wysiłkiem woli wezwać pomocy. Wysłane na pomoc z Chili i Argentyny ekspedycje ratunkowe zdołały odnaleźć trzech członków ekspedycji, z których jeden oślepł i ogłuchł, drugi odmroził sobie nos i nogi tak strasznie, że musiano mu amputować nos i stopę, trzeci wyszedł bez żadnych poważniejszych uszkodzeń.

Dwóch członków ekspedycji zginęło bez śladu.

Olbrzymia panama budowlana

Z Kowna donoszą o wielkiej panamie budowlanej przy wznoszeniu dwóch rzeźni, spółdzielni państwowej „Maistas" w Tauragach i Szawlach.

Komisja budowlana stwierdziła wielkie niedociągnięcia techniczne, które groziły niebezpieczeństwem zawalenia budynków.

Wykonawcami byli znani architekci litewscy Połowinskas, Stulgewiczius i Breimer. Majątki architektów w toku śledztwa obłożono aresztem m. in. las kupiony przez Połowinska za 420.000 litów.

Maszyna piekielna pod katedrą

MONT PELLIER. — Wczoraj wieczorem podłożono maszynę piekielną pod katedrę. Niezwykle silny wybuch spowodował wybicie wszystkich szyb w okolicznych domach.

Wesoły kącik

Cierniowa droga zakochanych

Kronika policyjna doniosła, że niejaki Klemens Sitko usiłował popełnić samobójstwo z miłości.

Na szczęście uratowano go. Młoda pielęgniarka dyżurująca przy łóżku szpitalnym Klemensa Sitki krzątała się koło niego troskliwie.

— Biedny chłopak — myślała wzruszona. — Pewno się kochał bez wzajemności.

I, podając pacjentowi mleko, spytała współczująco:

— Czy pan bardzo kocha?

— O tak! — westchnął samobójca.

— Pewno bez wzajemności.

Klemens Sitko zmarszczył czoło.

— Kto to pani powiedział?! Moja narzeczona jest we mnie zakochana po uszy.

— Więc rodzice nie pozwolili na ten związek?

— Rodzice?... Rodzice byli bardzo zadowoleni.

— W takim razie dlaczego pan targnął się na swoje życie?

— Bo kochałem. A ponieważ kochałem, chciałem się ożenić. A ponieważ chciałem się ożenić, więc szukałem mieszkania.

I Klemens Sitko rozpoczął mrożącą krew w żyłach opowieść.

— Przez trzy miesiące szukaliśmy mieszkania. Od tego zależał termin naszego ślubu. Z ulicy na ulicę, od domu do domu, z mieszkania do mieszkania, czterech pośredników pomagało nam szukać. Owszem, mieszkania były. Nawet ładne. Ale wszędzie słyszeliśmy te same straszne słowa, od których ciemniało w oczach i włosy stawały dęba: „Dwa tysiące odstępnego! Trzy tysiące odstępnego".

W PKO. mieliśmy razem trzysta złotych. Więc przy słowach „trzy tysiące odstępnego", moja biedna narzeczona dostawała zawrotu głowy i mdlała. Nosiłem przy sobie zawsze walerianowe krople.

Po trzech miesiącach szukania poradzono nam, żeby poszukać w nowych domach. Tam można dostać mieszkanie bez odstępnego.

Zaczęliśmy szukać w nowych domach. Ale nigdzie wolnego mieszkania nie było.

Pewnego razu ktoś nam powiedział, że na takiej to i takiej ulicy budują nowy dom. Trzeba dopilnować i, gdy tylko [illegible]m będzie gotów, wynająć mieszkanie.

Natychmiast z narzeczoną wskoczyłem do taksówki. Popędzałem szofera, bałem się, że przyjedziemy za późno.

Przyjechaliśmy na miejsce. Okazało się, że dopiero zrobiono fundamenty. Dom dopiero będzie za pół roku.

Trudno! Postanowiliśmy czekać. Codziennie z narzeczoną przyjeżdżałem na budowę, żeby przyspieszać robotę. Stawiałem robotnikom wódkę, żeby pracowali prędzej.

Pomagałem im od rana do nocy. Nosiliśmy z narzeczoną cegły. Każda cegła zbliżała nas do upragnionego mieszkania.

Zdarłem sobie ręce przy robocie, narzeczona wyglądała jak cień. Raz nawet spadłem z rusztowania i porządnie się potłukłem.

Ale to wszystko głupstwo. Były prędzej dom już był gotów.

Nareszcie był gotów. Poleciałem do gospodarza. Bardzo mi dziękował, że bezinteresownie pomagałem jego robotnikom.

— Drobnostka! — powiedziałem. — Jestem szczęśliwy, że dom już jest gotów... Będę pańskim pierwszym lokatorem.

Gospodarz rozłożył ręce.

— Niestety. Wszystkie mieszkania są już od roku, z góry wynajęte.

Już teraz pani rozumie, dla czego chciałem odebrać sobie życie.

Napoleon Sądek



Pomnik ku czci zmarłego Marszałka Focha został ustawiony w Pałacu Inwalidów w Paryżu. Pomnik wyobraża czterech żołnierzy, którzy niosą trumnę ze zwłokami Marszałka.

Zabójstwo podczas... snu!

W Niemczech zdarzył się ostatnio szczególny wypadek. Sąd w Weimarze rozpatrywał sprawę wieśniaka, który postrzelił syna. Zabójstwo nastąpiło podczas snu tego ostatniego.

Synobójca usprawiedliwiał swój czyn tym, że syn był obłąkany i zagrażał życiu bliźnich, jak i sąsiadów. Nie mając środków na umieszczenie go w zakładzie, ojciec postanowił go zgładzić.

Wyrok sądu w tej sprawie jest szczególnie ciekawy. Adwokat broniący synobójcy, twierdził, że jego czyn całkowicie się pokrywa z poglądami filozofii narodowo - socjalistycznej, wyrażonej w dziele „Krew i Ziemia". Czynem swoim wieśniak dokazał bowiem, że stawia dobro swojej rodziny i bezpieczeństwo swojej sfery, wyżej niż zwykłą miłość ludzką i przywiązanie ojcowskie.

Żelazna logika adwokata wywarła taki wpływ na sędziów, że nie skazali synobójcy na karę śmierci, jak na to zasługiwał, a tylko na trzy lata więzienia.

9-letni morderca!

Podczas zabawy zabił 4-letnią dziewczynkę

Do komisariatu policji w Windsor (stan Vermont) zgłosił się 5-letni malec, który zakomunikował, że jego 9-letni towarzysz zabawy zabił 4-letnią dziewczynkę, Annę Paige. Pomimo, że policjanci nie dali wiary jego słowom, udali się na miejsce wypadku i znaleźli w fosie wodnego młynu zwłoki dziewczynki.

Malec opowiedział, że 9-letni zabójca odznaczał się wielką brutalnością, znęcał się nad młodszymi dziećmi, a szczególną przyjemność sprawiało mu dręczenie dziewczynek. W wypadku Anny Paige zabójca uderzył ją kawałem drzewa po głowie, a następnie zepchnął do wody, gdzie trzymał tak długo, aż wyzionęła ducha.

Policjantów zainteresowało dlaczego wokół ciała dziewczynki znajdowała się blaszana obręcz z beczki. Młodociany informator wyjaśnił i tę sprawę.

— Gdy zabójca uciekł — oświadczył — chciałem ją wydobyć z wody i dlatego założyłem obręcz. Była dla mnie jednak za ciężka i nie mogłem jej wyciągnąć. Zostawiłem więc ją w wodzie i pobiegłem na policję.

Tragiczny ten wypadek jest prawdopodobnie wynikiem uwielbienia dzieci amerykańskich dla gangsterów. Młodociany zabójca był organizatorem i motorem bandy młodych łobuziaków, składającej się z malców, którzy postanowili działać na wzór gangsterów. Do tej pory członkowie bandy zajmowali się drobnymi napaściami i kradzieżami, a teraz prawdopodobnie zamierzali wypróbować swoje siły w „grubszej robocie".

Straszna śmierć woźnicy

Echa katastrofy kolejowej

W maju ubiegłego roku pod Błoniem wydarzyła się katastrofa kolejowa, w czasie której pociąg, idący do Poznania, wpadł na przejeździe kolejowym na wóz chłopski powożony przez 19-letniego Stanisława Świsłowskiego. Woźnica został zmiażdżony przez koła pociągu.

Władze kolejowe uznały, że winę za wypadek ponosi dróżnik, Józef Brodecki, który nie zamknął na czas szlabanu, co musiało wprowadzić w błąd Świsłowskiego, że przejazd jest wolny.

[illegible]ego pociągnięto do odpowiedzialności karnej za spowodowanie przez niedbalstwo śmierci człowieka.

Wczoraj dróżnik stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie.

Do winy nie przyznał się, tłumacząc, że nie długo przed wypadkiem przejeżdżał pociąg podmiejski i we właściwym czasie zamknął przejazd, a zapomniał zupełnie o kurierze poznańskim, który spóźnił się w dodatku o godzinę.

RADIO

6.30 „Kledy ranne". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Kwintet (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji". 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Muzyka operowa (płyty). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Umiejętność robienia zakupów" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Trio Polskiego Radia. 15.55 „Skrzynka techniczna". 16.10 „Nad albumem znaczków pocztowych" — dialog (dla dzieci starszych). 16.25 „Tysiąc i jedna noc" — suita. 17.00 „Kampania inflancka Marszałka Śmigłego-Rydza" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Rozmowa z Elizą Orzeszkową" (wywiad fikcyjny) 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 „Rodzice ćwiczą" — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 „Nowe rośliny pastewne" — pogadanka. 19.00 „Cnota żołnierska" — audycja. 19.25 Mała Orkiestra P. R. 20.35 „Chwilka Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Opowieść o Chopinie". 21.45 Kwartet fortepianowy. 22.20 „Śpiewy Mickiewicza i Filaretów" — audycja muzyczna. 22.40 Muzyka lekka (płyty). Zakończenie audycji o godz. 23.30.

Pomysłowa kradzież u ministra

zaprowadziła Koreańczyka do więzienia... warszawskiego

Wczoraj na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa 17-letniego Koreańczyka Beniamina Kin-Szo-Ken vel Li-u wa, stojącego pod zarzutem pomysłowej kradzieży na szkodę b. ministra pełnomocnego Chin w Warszawie.

Ojciec Kin-Szo-Kena przebywał właśnie w więzieniu warszawskim, skazany na dwa lata pozbawienia wolności za fałszowanie paszportów, z których korzystała trupa japońskich aktorów, popisujących się występami akrobatycznymi na arenach cyrkowych w Polsce.

Pozostawiony bez opieki młody Kin-Szo-Ken zarzucił naukę w gimnazjum ks. Marianów na Bielanach i puścił się w świat, szukając wrażeń.

Po pewnym czasie zgłosił się do posła chińskiego i malując swoje krytyczne położenie, prosił o zapomogę.

Poseł chiński dał zatrudnienie młodzieńcowi, który jednak po kilku dniach wyniósł z mieszkania posła kilka walizek i 3 butelki wina.

Zawiadomiona przez dyplomatę policja polska odnalazła Kin-Szo-Kena we Lwowie.

Młody Chińczyk, władający świetnie językiem polskim, stanął przed Sądem Okręgowym.

W międzyczasie ojciec jego odzyskał wolność i przybywszy na rozprawę, obiecywał ścisłą opiekę nad synem.

Sąd skazał Kin-Szo-Kena na zamknięcie w zakładzie poprawczym.

Na skutek apelacji skazanego wczoraj Sąd Apelacyjny zawiesił wykonanie kary.

JAN DULINSKI

Agentka c. 46



SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Jakacki, któremu komitet rewolucyjny nakazał sprowadzić do zakonspirowanego lokalu Kiang Ling-Fu, przybył do jego mieszkania. Przestąpiwszy próg pokoiku przywódcy rewolucjonistów szanghajskich, ujrzał mężczyznę w mundurze oficera angielskiego. Obaj biali mężczyźni obrzucili się przenikliwym spojrzeniem i lekko zadrżeli.

164.

Niebezpieczna rozmowa

— Przecież to Artur James — przemknęło Jakackiemu przez myśl.

— Jeśli się nie mylę, jest to Jakacki — pomyślał angielski oficer. A więc tak? I on przebywa w Chinach?!

Jakacki przybrał obojętną minę, chociaż w umyśle kołatało mu się:

— Aha, przybyłem w odpowiednim momencie. Przychwyciłem prowokatora na rozmówce z jego pracodawcą. Lepszych dowodów jego winy już mi nie potrzeba...

Angielski oficer podniósł się i rzekł do Kiang Ling-Fu:

— Przepraszam pana... Rzeczywiście się omyliłem... — i zerknąwszy spode łba na Jakackiego, szybko opuścił pokoik Kiang Ling-Fu.

— Jak ci się podoba ta historia — rzekł Kiang Ling-Fu do Jakackiego, gdy Anglik opuścił pokój. Zdaje mi się, że ta sprawa jest mocno podejrzana.

— Dlaczego ma być podejrzana? — Jakacki przybrał obojętną minę, a jednocześnie pomyślał w duchu: „Kiang-Ling-Fu bardzo dobrze gra swoją rolę"...

— Czy nie rozumiesz, oto nagle odwiedza mnie angielski oficer i wmawia mi, że zajmuję się dostarczaniem Europejczykom trzynastoletnich Chinek... Chciałem ująć go za kołnierz i wyrzucić za drzwi, ale zacznij z angielskim oficerem! Wiesz dobrze, czym to pachnie...

— Uważa mnie widocznie za bardzo naiwnego... — pomyślał Jakacki. — Ale gdyby zdawał sobie sprawę, że wiem kim jest ten angielski oficer, nie mówiłby już tak spokojnym tonem.

— Ale co on chciał od ciebie? — spytał w dalszym ciągu Jakacki.

— Przecież ci już powiedziałem... Zresztą mówmy o poważniejszych sprawach. Co słychać nowego? Od kilku dni nie byłem w klubie i jestem jak gdyby zupełnie odcięty od świata.

— Skazano jedenastu towarzyszy.

— Jedenastu naszym ludziom ścięto głowy!?— wykrzyknął oburzony Kiang Ling-Fu, ściskając pięści. — Och Jakacki, jakbym pragnął doczekać dnia zapłaty...

— Ty bracie, który masz na sumieniu głowy tych jedenastu towarzyszy, nie doczekasz się już tego dnia — pomyślał Jakacki.

— Nie wszyscy doczekają się dnia zapłaty — dwuznacznym tonem rzekł Jakacki na głos.

— Jedenastu odcięto głowy? To straszne, straszne! — mruczał pod wąsem Kiang Ling-Fu, jak gdyby mówił do siebie, a jego twarz stała się jeszcze bardziej żółta. — I co jeszcze za wiadomości przynosisz?

— Podobno między skazanymi znajduje się również Li-Te — zauważył Jakacki i wpił w Kiang Ling-Fu takie spojrzenie, jak gdyby pragnął wyczytać z jego twarzy, czy już wiedział o ucieczce młodego Chińczyka z więzienia.

— Ach ten miły, oddany naszej sprawie Li-Te — zadrżał głos Kiang Ling-Fu. — Tak bardzo go lubiłem. Słuchaj Jakacki, nasza zemsta będzie straszna...

— Wspaniały aktor z niego! — przebiegło Jakackiemu przez myśl. — Można by było pomyśleć, że żałuje tych, których przekazał w ręce „Intelligence Service".

— Jak się czujesz? — zapytał na głos.

— Czuję się już zupełnie dobrze... Pragnąłbym jeszcze dzisiaj udać się do klubu. Czeka na nas teraz dużo pracy. Musisz ująć tego niebezpiecznego szpiega angielskiego, Jamesa, należy położyć kres diabelskiej działalności tancerki, należy nająć inne statki, które by przewiozły transport broni z Kantonu, należy za wszelką cenę wyrwać doktora Jenga ze szpon angielskich szpiegów, jak widzisz pracy jest nie mało. A poza tym należy pisać, drukować agitować... Działaczowi społecznemu nie wolno chorować...

— Widziałem dziś tego niebezpiecznego szpiega, Jamesa... — rzekł Jakacki spokojnie, pukając palcami po stole.

— Widziałeś go? Gdzie?

— Gdzie? — Jakacki zamilkł na chwilę. — W pewnym mieszkaniu...

— U kogo? A on ciebie nie poznał? Przecież, jeśli się nie mylę, to razem pracowaliście w Cze-ce... Musiało to być bardzo niebezpieczne spotkanie...

— Tak, bardzo niebezpieczne...

— Ale w jakim mieszkaniu spotkałeś go?

Jakacki zrozumiał nagle, że wszedł na śliską drogę, że Kiang Ling-Fu wszystkiego może się domyśleć i zwiać. Z tego względu oświadczył:

— Byłem u pewnego dyrektora banku i tam spotkałem niebezpiecznego szpiega, na szczęście on mnie nie poznał... Jak tylko opuścił mieszkanie dyrektora banku, zacząłem go śledzić.

— A więc jesteś już na jego tropie?

— Tak... — odparł Jakacki, podziwiając jednocześnie cynizm Kiang Ling-Fu.

— A tyś go od razu poznał?

— Jak tylko go ujrzałem...

— Zdaje mi się, że zbyt daleko zajechałem — pomyślał Jakacki i wsunął rękę do kieszeni. Dotknął zimnej stali rewolweru, będąc gotowy wystrzelić, jak tylko Kiang-Fu uczyni jakikolwiek ruch, który by zdradził, że zamierza uciekać...

Ale Kiang Ling-Fu nie miał zamiaru uciekać, nie myślał wcale o tym... Mówił z Jakackim bardzo swobodnie i wypytywał o ostatnie wydarzenia.

— Chodź do klubu... — rzekł w końcu Jakacki.

— Tam już czekają na ciebie z niecierpliwością...

— Wiem, że jestem im potrzebny. Przyjdę tam za godzinę.

— Udajmy się tam razem... — Jakacki nie chciał wypuścić z rąk swej ofiary, będąc przekonany, że Kiang Ling-Fu w ciągu dnia ucieknie z Szanghaju.

— Razem? Czy chcesz ściągnąć na siebie uwagę policji?..

— Zrozum, boję się o ciebie... Mogą cię jeszcze aresztować na ulicy, a my nie będziemy wiedzieli, co się z tobą stało... Będę szedł w odległości kilku kroków za tobą...

— Co ci też nagle wpada na myśl?

— Takie otrzymałem polecenie... Jesteś naszym przywódcą i musimy ciebie strzec, jak oka w głowie...

Jakacki mocno ścisnął rewolwer. Był święcie przekonany, że Kiang Ling-Fu zaraz strzeli do niego, aby w ten sposób utorować sobie drogę do wolności. Czy Kiang Ling-Fu nie domyślił się jeszcze, że jest zdemaskowany?...

Ale Kiang Ling-Fu nie zamierzał wcale uciekać. Uśmiechnął się i rzekł szeptem, jak gdyby mówił do siebie:

— No jeśli otrzymałeś polecenie i masz mnie pilnować, nie będę się tobie przeciwstawiał... Będzesz chodził za mną w odległości dziesięciu kroków... No, dziemy!

Obaj wyszli na ulicę. Kiang Ling-Fu ruszył pierwszy, a Jakacki szedł w pewnej odległości za nim...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

WIELKA MIŁOŚĆ

Maria drżąc z zimna stała przed wejściem rojącego się od ludzi lokalu. Jej wąska zaczerwieniona od mrozu ręka spoczęła na klamce. Ludzie syci, dobrze ubrani, weseli siedzieli przy winie.

Zawiść? Nie, nie odczuwała zawiści, a tylko głęboki ból napełniał serce wyzutej ze wszystkiego, która nie ponosiła winy za swą nędzę. Pragnęła tylko ciepła, nieco ciepła, i może kawałek chleba, łyk herbaty...

Rozbawieni ludzie zaledwie spostrzegli przybyłą. Maria stała przy drzwiach, nie wiedząc dokąd ma się zwrócić. Jej oczy błądząc po obcych ludziach zatrzymały się nagle przerażone na znajomej twarzy...

Tam w kole przyjaciół siedział przecież Karol i pił do pewnej ładnej kobiety. Teraz, teraz zauważył ją, zbladł, zerwał się z miejsca i ku zdumieniu znajomych zbliżył się do drżącej Marii.

— Marysiu nareszcie znów cię widzę! Co porabiasz?

Dopiero w tej chwili dotarł do jego świadomości mniej niż skromny wygląd dziewczęcia i zamilkł zakłopotany. Była to jego Marysia, którą znał jako zdrowe i tryskające życiem stworzenie. Łzy napłynęły mu do oczu, gdy ujął jej zimne dłonie i ciągnął wbrew jej woli do stolika.

— Nie, proszę cię, Karolu. Nie wiedziałam, że cię tu spotkam... Proszę cię, nie do obcych!

Tylko przez krótką chwilę elegancki mężczyzna stał niezdecydowany. Następnie zażądał od kelnera rachunku, skinął ręką znajomym i opuścił z Marią lokal. Uniżony portier przywołał taksówkę i uśmiechnął się dwuznacznie, gdy usłyszał jak elegancki pan wsiadł do samochodu w towarzystwie skromnie ubranej kobiety i podał szoferowi swój prywatny adres.

Maria wsunęła się w kąt wozu i milczała. Również i Karol nie odezwał się słowem. Wkrótce samochód zatrzymał się przed dużym domem w Śródmieściu. Maria i Karol wysiedli i zatrzymali się przed żelazną bramą.

— Karolu, wolałabym nie... Co będę robiła u ciebie?... — z trudem wykrztusiła Maria.

— Chodź, Marysiu — rzekł serdecznie Karol. — Sądzę, że mamy sobie wiele do opowiedzenia. Nie masz czego się obawiać, mieszkam sam.

Po kilku chwilach oboje znaleźli się przed drzwiami, na których wisiał szyldzik: „Dr. Karol Wierzbicki".

— Jesteś już doktorem? — zapytała Maria, podczas gdy Karol otwierał drzwi. — Jak to już dawno...

— Tak, Marysiu, sześć lat, sześć długich lat...

Przytulne ciepło otuliło ich. Karol troskliwie pomógł Marii zdjąć cienki płaszcz i wprowadził ją do elegancko umeblowanego pokoju.

— Siadaj, szybko przygotuję coś do zjedzenia. — Posadził ją w wygodnym fotelu i nakrył kocem.

Po pewnym czasie wrócił z kilkoma kanapkami i szklanką wonnej herbaty, postawił na małym stoliku przed Marią i z przyjemnością przyglądał się jak starała się jeść wstrzemięźliwie.

Gdy Maria zaspokoiła głód, Karol sprzątnął ze stołu, postawił przed nią lampkę wina i zapaliwszy papierosa, rzekł:

— Teraz opowiedz mi, coś porabiała przez ten cały czas.

— Wiesz przecież, jak surowy był mój ojciec. Niemiłym okiem patrzał już na to, że spotykam się z tobą, synem dziedzica, a gdy wówczas... skutki owej nocy, którą spędziliśmy razem przed twym wyjazdem, wyszły na jaw, wyrzucił mnie z domu...

— Marysiu! Nie miałem o tym pojęcia! Dlaczego nie pisałaś do mnie, dlaczego nie zwróciłaś się do moich rodziców? W każdym liście pytałem o ciebie, a odpowiadano mi, że jesteś zdrowa i wcale o mnie się nie pytasz...

— Udałam się do twoich rodziców i prosiłam o twój adres. Gdy dowiedzieli się, że mam wydać na świat twoje dziecko, dali mi... — Maria zarumieniła się — dali mi pięćset złotych i obiecali zająć się dzieckiem, jeśli z tobą się nie zobaczę...

— Jest to... ale opowiadaj dalej...

— Nie pozostało mi nic innego, jak zgodzić się na to. Ponieważ nie chciałam wraz z dzieckiem umrzeć z głodu. Ojciec bowiem nie chciał się na to zgodzić, abym uczęszczała do szkoły handlowej.

Wynajęłam pokój u poczciwych ludzi i czekałam na poród. A później, później przyszło na świat nasze dziecko, które stało się dla mnie wszystkim w życiu. Bardzo był do mnie przywiązany i płakał gorzko, gdy udawałam się do pracy, którą z czasem otrzymałam i która pozwoliła mi zrezygnować z pomocy twoich rodziców.

W ten sposób minęły trzy lata. Pewnego dnia mały zachorował na dyfteryt i po ośmiu dniach umarł. Z wielkiej rozpaczy dostałam wstrząsu nerwów i przez wiele tygodni byłam pozbawiona przytomności. A gdy w końcu wyzdrowiałam, straciłam posadę i pozostałam bez żadnej pomocy w tym wielkim mieście. Zarabiałam na życie jakimiś dorywczymi zajęciami, ale teraz czasy się tak pogorszyły, że nic nie mogę znaleźć.

W ubiegłym tygodniu zarobiłam trzy złote przy sprzątaniu śniegu. Nie długo przy tym wytrzymałam. Byłam zbyt wyczerpana do tej ciężkiej pracy... A dziś zamierzałam uczynić ostatni krok...

— Dość! — wykrzyknął blady śmiertelnie Karol. — Nie mogę tego dłużej słuchać! Była to więc moja wdzięczność za to szczęście, jakie mi ofiarowałaś. — Łzy napłynęły mu do oczu, rzucił się do nóg Marii i ukrył twarz w jej dłoniach. — Marysiu, czy możesz mi wybaczyć?

— Nie mam do ciebie żalu, moim przeznaczeniem jest widocznie kochać i cierpieć. Teraz już wiesz wszystko, pozwól mi więc oddalić się — rzekła z goryczą.

— Nie, nigdy — Karol zerwał się i silnie ją objął. — Musisz mi pozwolić, abym naprawił krzywdę wyrządzoną ci przez moich bliźnich. Proszę cię, pozostań ze mną, a jeśli mnie jeszcze kochasz, zostań moją żoną.

Maria skłoniła głowę na piersi młodzieńca i wyszeptała:

— Tak, bardzo cię kocham!..

Frontem do Morza!



Kalendarz dnia

17 MARZEC

ŚRODA

Jana Sark., Patrycjusza b. Gertrudy p.

Słowiański: Zbigniewa.

Słońca wsch. 5.47, zach. 17.43.

Księżyca wsch. — 7.36, zach. —.

HISTORIA PODAJE:

1861 Wiktor Emanuel ogłoszony królem Zjednoczonej Italii.

1920 Na Wołyniu odparto bolszewików.

1921 Uchwalenie I Konstytucji Polskiej, która m. i. wprowadza dwie Izby, Sejm i Senat, a urząd Nacz. Państwa zamienia na urząd Prezydenta Rzplitej.

PRZYSŁOWIA:

„Wczesne kaczki z żórawiami Znakiem wiosny i z cieplami".

KTO NIE WIE, ŻE:

Największa głębokość portu w Gdyni wynosi 12 metrów.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Podobieństwo. Żona włoskiego ministra skarbu Depretis przybyła raz na bal dworski z b. głębokim dekoltem. Król Wiktor Emanuel widząc to, zwrócił się do swego marszałka dworu:

— Ta dama przypomina mi do złudzenia swego małżonka. On też zawsze zierwia się przede mną z niepokrytym deficytem.

Tłumaczenie snów

A. S. Kraków 5. Blondyn myśli o Pani. Osoba, która wyrządziła Pani krzywdę, będzie Panią przepraszać. Szczęśliwa liczba: 92.

1...ka. Może Pan grać na numer, zawierający siódemkę i dwie ósemki. Pański amulet: grosz zaszyty w odzież. Będzie kłopot pieniężny. Jazda jakaś latem.

P. Leon z P. E. 8—. W przyszłości będzie Pan miał dobre warunki materialne. Będzie rozmowa z mężczyzną w mundurze. Narzeczona jest Panu nader życzliwa.

P. Mańka (?) Sen. o wychowawczyni. Podpis był niewyraźny. Egzamin będzie miał wynik pomyślny. Ktoś Panią obmawia. Posiada Pani duże zdolności artystyczne (nie aktorskie).

„Królewna 17". Sen Pani przepowiada miłość ze wzajemnością w teraźniejszości lub w niedalekiej przyszłości. Będzie jakiś smutek w domu. Otrzyma Pani pracę.

Kosztowny romans z Hiszpanem

Ukradł narzeczonej 4.000 zł.—Aresztowanie na granicy

Współwłaścicielka pracowni sukien Zofia Grzywaczówna uciułała sobie pewien kapitalik i zamierzała wyjść za mąż. Zebrało się tego już 8.500 złotych. Panna nie ulokowała jednak nigdzie pieniędzy, lecz trzymała w domu.

Przed rokiem panna z posagiem poznała kawalera. Był to Hiszpan, który rzekomo trudnił się handlem owocami połu dniowymi.

Hiszpan Juan Castro Miaza wyglądał jednak bardzo nędz nie, jak na kupca. Ale miłość jest ślepa. Toteż panna Grzywaczówna nie widziała tego. Ażeby jednak jako tako wygiął dał kupiła mu ubranie i w ogóle... Hiszpan mieszkał przy ulicy Sennej 5-7 w Warszawie.

Juan Castro Miaza oświadczył się o rękę panny i został przyjęty z honorami. Potem zamieszkał razem z narzeczoną w pensjonacie w Alei Jerozolimskiej 75.

Któregoś dnia narzeczony hiszpański oświadczył, że jest chwilowo bez żadnych zajęć i prowadzi zawikłany proces handlowy z jakąś firmą z Gdyni. Ażeby wygrać proces, potrzebował pieniędzy. Panna dała się podejść i wręczyła narzeczonemu na koszty 2500 złotych.

Panna ciągle wierzyła Hiszpanowi, ale bo też sądziła, że tym sposobem przyspieszy termin ślubu. Zaczęła przynaglać. Kawaler wykręcał się jak mógł, odkładając żeniaczkę co raz dalej, lecz wreszcie musiał się zdecydować i termin wyznaczył.

Właśnie w tych dniach miał się odbyć ślub. Wtedy Hiszpan rzekł, że nadszedł termin procesu i musi wyjechać do Gdyni. Panna odprowadziła narzeczonego na dworzec: Hiszpan odjechał.

Jak się okazało, miał on już gotowe dokumenty na wyjazd za granicę i zamiast do Gdyni pojechał w kierunku na Zbąszyń.

Panna zorientowała się w sytuacji dopiero po odejściu pociągu. Co prędzej też wróciła do domu i stwierdziła, że wszystka gotówka w sumie 4000 złotych, która znajdowała się w łóżku pod poduszką zginęła.

Narzeczoną ogarnęła rozpacz i chciała sobie odebrać życie przez wyskoczenie z okna. Inne niewiasty powstrzymały ją od nierozsądnego czynu.

Opanowała się i pośpieszyła do policji. Wysłano natychmiast depeszę do Zbąszynia. Depesza dogoniła pociąg i na kilka minut przed odejściem pociągu za granicę Hiszpan aresztowano i odstawiono do Warszawy. Przebywa obecnie na Pawiaku.

Krwawa walka o końską skórę

przy pomocy kłonic

Antoni First ze wsi Bąki pod Warszawą znalazł na drodze zdechłego konia. Koń, jak koń, ale skóra przecież coś warta! Zdarł skórę i zabrał do domu.

W sąsiedztwie mieszkają Marian i Władysław, bracia Nowosielscy, którzy przyszli do wniosku, że powinni należeć co najmniej do spółki skóry, a w gruncie rzeczy skóra należy się im, bo szkapa leżała bliżej ich chałupy, aniżeli Firsta.

Uzbroili się w kłonice we trzech (trzecim był syn Władysława także Marian Nowosielski) i poszli do Firsta. Zażądali wydania skóry. A gdy First odmówił Nowosielscy poranili go ciężko i skórę zabrali.

Sprawa oparła się o policję i trzej Nowosielscy zostali aresztowani. Stan Firsta jest ciężki.

Nowa seria procesów politycznych

Sprawa o zajścia antyżydowskie w Śniadowie

Wyznaczona została nowa seria procesów przeciwko narodowcom.

Dziś Sąd Okręgowy w Łomży na sesji wyjazdowej w Wysokim Mazowieckim rozpatrywać będzie sprawę 3-ch narodowców oskarżonych o nielegalne noszenie mieczyka i stawianie oporu policji.

Na dzień 23 marca wyznaczono termin sensacyjnego procesu będącego odgłosem głośnych zajść antyżydowskich w Śniadowie które miały miejsce jesienią r. ub.

W dniu 29 października miejscowi działacze narodowi usunęli przemocą z targowisk w Śniadowie wszystkich handlarzy żydowskich wzywając ludność do bojkotowania sklepów żydowskich.

W czasie tych zajść doszło do zniszczenia mienia kupców żydowskich i pobicia szeregu osób. Do odpowiedzialności karnej z art. 163 K. K. o wywołanie rozruchów pociągnięto 21 osób.

Większość z nich odpowiadać będzie przed sądem z wię zienia.

Montowanie niemieckich samochodów

w specjalnej fabryce w Sandomierzu

Jak się dowiadujemy, w Berlinie podpisana została umowa śląskiej „Wspólnoty Interesów" z niemieckimi fabrykami samochodowymi w sprawie montażu i produkcji samochodów typu niemieckiego w Polsce.

Ze strony niemieckiej umowę zawarły i podpisały firmy „Büsing N. A. G." w Brunswiku i „Daimler - Benz" w Gagenau w Baden. Umowa opiewa na 10 lat.

Realizacja zawartej umowy zależy od decyzji Ministerstwa Komunikacji, które wydaje koncesje na montaż i produkcję samochodów w Polsce.

Zarząd „Wspólnoty Interesów" przedłożył Ministerstwu Komunikacji tekst zawartej umowy z prośbą o wydanie odnośnej koncesji. Umowa dotyczy montażu i produkcji przede wszystkim kategorii wozów towarowych i autobusowych o tonażu od 3,5—4 ton wzwyż.

Równocześnie z tekstem umowy, zarząd „Wspólnoty Interesów" przedłożył Ministerstwu Komunikacji pismo, w którym wyraża gotowość zorganizowania i uruchomienia fabrykacji samochodów w tej miejscowości, którą wskażą powołane czynniki państwowe.

Z tego powodu mówi się o założeniu fabryki samochodów w Sandomierzu lub w innej miejscowości centralnego okręgu sandomierskiego.

„Wspólnota Interesów" zobowiązuje się też wobec Ministerstwa Komunikacji, w ciągu 4 a najdalej 5 lat uruchomić całkowicie w kraju produkcję typów zasadniczych.

W pierwszym roku trwania umowy 25 proc. produkcji będzie wyrabianych w Polsce, a 75 proc. w Niemczech, w drugim roku produkcja krajowa dojść ma do 40 względnie 50 procent. W dalszym okresie 10-letniej umowy import z Niemiec ma być ograniczony do 45 procent.

Zawarta umowa nie angażuje w niczym Skarbu Państwa i wyklucza wywóz waluty z kraju na zakup części produkowanych w Niemczech.

Według umowy „Wspólnota Interesów" płacić ma Niemcom za dostarczone części samochodów polskimi materiałami i wyrobami.

Samochody typu niemieckie go zaopatrzone będą w motory Diesla, które w razie braku ropy mogą być łatwo przerobione na inne paliwo, jak np. na gazy ziemne.

Zawarta przez „Wspólnotę Interesów" umowa jest przedmiotem szczegółowych badań w Ministerstwie Komunikacji.

Na małej wokandzie...

Zdolne dziecko

czyli: albo trąbienie, albo nauka

(A. E.) Przed bramą jednego z domów na ulicy Gęsiej stał pan Jakób Kac. Rozmarzone jego oczy spoglądały w nieznaną dal, a rozjaśniona twarz wyrażała zadowolenie i błogą nadzieję.

— Co tak stoisz, Jakubek? — spytał pan Nechemia Ajzenmesser, ujrzawszy pana Kaca.

— Czekam na Chaimka. On tu chodzi do szkoły no i ma za raz przynieść cenzurkę. Wyobrażam sie te stopnie, jakie on przyniesie! Na pewno same piątki.

— Diaczego tak się wyobrażasz? — powątpiewał pan Ajzenmesser.

— Z powodu on zawsze był zdolnym dzieckiem. Jak był malutki i widział jedzenie, to odrazu wołał: „papu".

— Ale żeby przyniósł piątki? Mój Heniek jest zdolniejszy od niego i też nie przyniosł piątki.

— Heniek jest zdolniejszy? Co ty takie głupstwa opowiadasz? Przecież Chaimek to jest po prostu orzeł!

— Hi, hi! Orzeł! Ja nie pamiętam, jak on na ciebie wołał: „Tata jest głupi"? A jak mu raz kupiłem trąbkę, to on trąbał na niej dzień i noc, że zwariować się było można.

— Przecież on miał wtedy dopiero cztery latka! I co to ma wspólnego ze zdolnościami?

— Ma to wspólnego, że jak człowiek ma głowę zajętą z trąbaniem, to nie może się zająć z nauką.

— Ja cię mówię, że Chaimek przyniesie nadzwyczajną cenzurę!

— A ja cię mówię, że jestem głupi osioł, jeżeli on przyniesie!

W tym momencie w głębi podwórza ukazał się Chaimek.

— Tata! — wołał, biegnąc co sił. — Dobrze jest!

— A widzisz? — syknął pan Kac, obrzucając złośliwym spojrzeniem pana Ajzenmessera. — Ty głupi osioł ty! No i co, Chaimek kochany?

— Winszuję tata! — krzyczał zadyszany chłopiec. — Nie potrzebuje mnie tata kupować nowych książek! Zostałem na drugi rok!

Trudno opisać triumf pana Ajzenmessera. Cieszył się i pękał ze śmiechu przez cały dzień. W końcu przypomniał sobie, że pan Kac powiedział nań „głupi osioł" i podał go do sądu.

Sąd skazał pana Kaca na 3 dni aresztu.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

„Niewierna Tomcia"

P. HALINKA zwierza nam się: „Mając lat 17, pokochałam chłopca nad życie pierwszą miłością, ale mu tego nie okazuję. Zdaje mi się, że on mnie też kocha, ale czy na pewno, nie wiem, choć kiedy jesteśmy razem, mówi, że beze mnie żyć nie może i że tylko dla mnie żyje. Ale czy to prawda? Chciałabym się przekonać, lecz nie wiem, w jaki sposób, bo ja go bardzo kocham, ale nie wiem, czy wzajemnie. Moi rodzice każą mi go unikać, mówiąc, że nie jest kandydatem na męża, więc musimy się ukrywać. Słowem, jestem okropnie nieszczęśliwa, serce rwie mi się na strzępy. Co mam począć?"

*

Ciekaw jestem, co ukochany ma Pani jeszcze mówić, żeby Pani wreszcie uwierzyła? Przecież już trudno płomienniej się Pani oświadczać. Ach, jaka z Pani „niewierna Tomcia"! To brzydko być taką. Powie mi Pani może, że to wszystko tylko słowa, ale gdzież czyny? A że się z Panią spotyka po kryjomu, to mało? Niech Pani, zresztą, skoro już Pani jest takim niedowiarkiem, zapyta go, czy chciałby się z Panią ożenić. Jeżeli wyrazi gotowość, to już chyba trudno o większy dowód. A z rodzicami jakoś sobie damy radę. Na widok szczęścia córeczki, o potem i pierwszego wnusia, pogodzą się z faktem dokonanym.

P. Bronek to nie chłopiec, lecz panienka, która zakochała się nad życie, ale bez wzajemności, nie potrafi jej wzbudzić i błagalnie prosi o radę, jak to uczynić.

Ho, ho, Panno „Broneczku" (nie „o"), gdybym to wiedział, to bym sobie założył sklepik z takimi poradami i wkrótce byłbym milionerem, nawet biorąc tylko po złotówce za radę. W dawnych czasach czarownice warzyły „lubczyki" w tym celu i to także nie pomagało. A znów pewien filozof francuski o bardzo długim nazwisku Delarochefoucauld (uff!) i bardzo tęgim rozumie powiedział: „Nie kochać samemu — to najlepszy sposób być pokochanym". Może go Pani posłuchać, ale zamiast tego „francuskiego" sposobu uważam za skuteczniejszy polski, a mianowicie kochać nadal, mocno, z całej siły, niczym się nie zrażając, a może jednak prędzej czy później siła miłości zwycięży.

P. Jankowi z Browarnej zakochanemu w Węgrzech, komunikujemy, że list jego przekazaliśmy Towarzystwu Polsko - Węgierskiemu w Warszawie. Może to da jakiś wynik. Nic ponadto Panu poradzić nie możemy.

P. Jerzemu radzę na razie nadal pracować u ojca, prosząc, aby z biegiem czasu dopuścił Pana do spółki. Uważam, że teraz już może Pan się ożenić. To nic, że na razie będzie Wam trochę ciężko. Stopniowo będziecie coraz zamożniejsi.

P. Henrykowi z Otwocka mogę jedynie służyć bezpłatnym ogłoszeniem, które umieści Panu administracja naszego pisma.

Teściowie zamordowani z rozkazu zięcia

Szklany pył na rewolwerze zdradził mordercę

We wsi Krasocin, powiatu włoszczowskiego mieszkał 70-letni Marcin Wójcik, Był to nie tylko bogaty gospodarz, ale i lichwiarz, który pożyczał pieniądze na lichwiarski procent. ,

Razem z Wójcikiem mieszkał jego zięć Franciszek Kotas. Zazdrościł on ojcu dobrych interesów i łaknął jak najprędszego odziedziczenia po nim majątku.

Onegdaj Kotas wyjechał do Kielc za interesami. Na noc nie wrócił. Tej nocy właśnie wtargnął do zagrody Wójcika nieznany osobnik. Gdy mu Wójcik nie chciał drzwi otworzyć, przybysz wybił okno i wpadł do wnętrza.

Z okrzykiem: „Teraz z tobą skończę, stary lichwiarzu" — nieznajomy zasypał Wójcika strzałami.

W izbie były poza tym Wójcikowa i jej córka, a żona Kotasa. Obie kobiety podczas strzałów zaczęły uciekać w bieliźnie, przy czym Wójcikowa rzuciła w bandytę płonącą lampą naftową. Lampa rozbiła się i zgasła.

Bandyta nie stracił orientacji lecz wybiegł za obiema kobietami i strzelał. Wójcikowa ugodzona kilku kulami padła na ziemię, Kotasowa zdołała zbiec. A może też bandyta nie miał zamiaru jej zabijać, czego zresztą każe się domyślać wynik śledztwa. Po zamordowaniu obojga Wójcików bandyta zbiegł.

Kotasowa zbudziła wieś. Zebrali się chłopi i wezwali policję. Wszczęto dochodzenie. Nad ranem wrócił z Kielc Kotas. Zachowanie się jego było podejrzane. Wzięto go na badanie.

Podczas rewizji znaleziono przy nim kartkę, pisaną przez jakiegoś Józefa Stysińskiego z Mostowa. Z treści kartki wynikało, że Stysiński przyjął prodzeniem, prosił tylko o dostarczenie rewolweru.

Kotas wypierał się winy, ale przyciśnięty do muru przyznał się do uplanowania zamordowania swych teściów. Do wykonania zbrodni wynajął Stysińskiego, którego aresztowano.

Znaleziono przy nim rewolwer. Nie przyznawał się do morderstwa, ale na rewolwerze znaleziono pył szklany od rozbitej lampy. Ten pył potwierdził zeznanie Kotasa i zgubił go.

Obu morderców aresztowano. Zamordowany lichwiarz nie cieszył się w okolicy dobrą opinią, jak każdy zresztą lichwiarz.

Samochód pod pociągiem

Na przejeździe kolejowym pod Modlinem pociąg osobowy najechał na półciężarowy samochód, wiozący z Rypina do Warszawy mąkę i drób.

Samochód został doszczętnie rozbity. Szofer Aron Kasiarz i brat jego Lejba zostali ciężko ranieni. Raniony został również funkcjonariusz kolejowy, który stał przy budce dróżniczej.

Ranionych Kasiarzy i dróżnika Władysława Barana umieszczono w stanie ciężkim w szpitalu w Nowym Dworze.

Tragiczne porachunki sąsiedzkie

Genowefa Komosowa i Stanisława Łazanowska, zamieszkałe w jednym domu we wsi Konotopy pod Warszawą, nie żyły z sobą w zgodzie. Plotkowały wzajemnie na siebie i to stało się powodem wielkiej awantury jaka rozegrała się onegdaj. Obie kobiety pobiły się.

Same sobie może by i nie zrobiły wielkiej krzywdy, ale do walki wtrącił się mąż jednej z nich Walenty Komos. Z mężczyzną Łazanowska nie mogła sobie poradzić. To też porwała z kuchni żelazny czajnik i rzuciła w oboje małżonków Komosów.

Czajnik wybił Komosowej dziurę w głowie. Mąż jej został poparzony wrzątkiem. Komosów zabrano do szpitala.

Kolejarz zginął pod pociągiem
Koła zmiażdżyły mu głowę

Wczoraj o godz. 0,19 na stacji kolejowej Kiwerce w czasie odjazdu pociągu osobowego do Warszawy uległ nieszczęśliwemu wypadkowi kierownik tego pociągu Stanisław Marcinkiewicz, ze Zdołbunowa, który wsiadając do pociągu przez nieostrożność dostał się pod koła.

Poniósł on śmierć na miejscu wskutek zmiażdżenia głowy.

Pełna tabela 38 Loterii
II klasa — 1-szy dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

5.000 Zł na nr: 45020
10.000 Zł na nry: 8947 15195
5.000 Zł na nr: 176003
2.000 Zł na nry: 21433 92534 99207
1.000 Zł na nry: 60325 90202 114961 117859
500 Zł na nry: 14860 72118 87161 124051 125911 139140 194982
400 Zł na nry: 1402 1710 27130 38072 47923 96112 165676
250 Zł na nry: 14658 14664 18222 23127 30215 87863 90346 92584 100846 105137 107582 109825 117475 160160 179175 192188 194118
200 Zł na nry: 6367 17035 25945 28504 35135 39665 42711 43766 60925 86684 97114 104318 117508 118015 130978 139201 140135 142875 148902 151342 162256 163148 166472 169957 172550 176834 177874 182267 187210

Wygrane po 150 zł

285 828 1893 3035 688 986 4049 755 883 5016 242 342 736 6955 7184 288 8046 74 81

10228 558 920 11868 12273 13434 14714 87 87 15110 675 785 16390 883 18602

20640 78 21150 509 22167 23750 889 24126 25354 430 711 26268 27362 891 29238 48 50 579 731 30213 937 31021 32532 627 33073 375 34719 804 35009 361 400 858 36213 508 637 37934 38086 303 39449 534 44 622 858

40131 369 805 41118 487 871 42042 204 542 785 44125 63 680 774 45015 47 160 352 428 816 82 829 932 46011 47243 478 48049 89 296 434 657 828 935

50503 51561 617 53468 814 54229 534 55809 56542 85 646 57076 83 319 581 667 790 58430 662 912 59969

60595 722 61464 661 62570 964 63301 491 888 64249 418 529 886 65313 745 85 66236 493 850 67004 97 497 891 69880

70140 243 71291 791 846 72079 461 73443 526 74031 675 76053 57 391 521 896 77136 65 418 775 78158 290 79408 80151 402 555 81216 301 82948 84934 85391 789 853 86545 87433 82 712 886 88454 561 89866 90628 93120 929 94326 849 907 14 95555 96081 98828 100293 102403 104565 677 105056 297 305 643 918 97 107465 579 661 108537 703 109125 110068 585 111662 112674 113347 114164 319 659 840 117371 94 434 666 118182 4 556 628 925 119475 577 821

120399 121271 508 124557 959 125057 951 126709 912 127438 506 82 129315 80

130170 769 834 131269 72 518 132302 94 133995 134056 79 97 557 784 135285 518 136517 22 137541 729 35 138513 623 779 139052 149 341 426

140211 594 931 141074 108 143280 539 54 99 684 144870 145103 457 146076 232 147315 33 544 148111 89 221 149020 42 197 526 72

150906 152150 578 742 153259 319 848 156132 523 157164 954 84 159155 552

160386 647 161118 42 206 475 849 162013 163357 164177 861 165591 166486 786 167308 413 168064 80 437 169764 903

170326 551 171002 172455 548 975 174003 313 462 175613 176648 802 177422 40 648 994 178472 718 953 179086 148 227 333 522 909 31

181259 348 804 183374 184028 88 221 906 186503 787 187992 188121 189137

190629 191133 536 192617 194185 451 748

Wygrane po 50 zł

234 1420 665 2569 795 957 3859 4226 330 673 838 962 5281 655 944 46 6492 7203 8199 353 639 43 708 90 9182 305 57

10115 639 11237 12050 571 647 13046 130 517 790 970 14010 219 873 15108 16093 400 17061 333 83 466 69 18524 19040 478 96 910

20281 21027 136 571 972 22297 429 601 85 882 23084 175 269 459 894 25416 516 78 872 906 11 26644 27668 819 50 28270 421 92 791 29266 926

30158 277 705 809 31711 32191 33173 526 953 34020 407 521 793 920 35576 36649 38690 850 921 25 39023 741

40032 43212 44463 695 45085 108 438 46027 200 309 543 47264 483 593 617 748 943 48018 398 447 819 956 49190 369 540 94 631

50161 264 786 51342 418 547 70 52171 805 53867 930 54000 46 795 55015 89 132 726 820 56247 57513 56 58289 583 963 59047 249 84 387 96 422

60016 897 61058 252 433 63611 65080 98 66342 922 67070 122 65 67 69 455

70071 422 61 512 927 71101 98 619 52 984 72198 698 813 73173 223 40 537 829 901 74305 594 822 962 75133 76382 685 77378 406 60 781 79218 385 797

81078 214 370 654 859 82249 83008 199 225 653 763 851 84436 994 85118 99 510 86587 789 87065 169 332 88184 291 316

90058 204 91250 530 92213 34 416 591 94800 95102 96180 333 485 584 954 97571 778 848 99605 760

100165 91 379 658 972 101543 102323 493 103891 104543 710 105262 70 764 811 945 106147 384 501 643 736 37 107167 335 108275 741 109499 695

110481 736 111753 112755 821 113055 490 703 114258 115413 953 116192 252 519 884 117663 118515 119608

120180 336 716 121910 122443 123408 758 922 124505 831 81 912 22 125151 226 8 319 936 126013 342 787 947 127301 86 549 128128 609 129010 398 883

130110 300 526 612 748 875 131346 94 132026 221 63 321 742 133194 301 847 62 948 134344 64 675 737 938 135067 213 415 593 933 136768 955 137369 979 138287 139895

140150 83 256 564 783 141001 142432 950 143754 910 50 144273 706 820 145046 61 71 327 930 146621 859 147787 836 148629 93 843 971 149111 28 231 580 633

150675 151497 152579 773 872 153316 154176 254 799 155554 706 806 923 156997 157598 768 913 158035 168 323 30 681 159455 557 640 867 71

160242 412 161914 162015 241 52 488 526 619 714 993 163001 165 325 956 81 164224 970 165070 125 166516 721 32 167012 187 430 82 555 663 732 168192 904 10 169084

170302 32 33 522 613 735 897 171084 162 500 803 172032 93 139 70 241 445 988 173327 464 968 174196 376 726 176735 177219 422 530 827 37 178262 179960

180010 136 310 603 181541 711 183047 437 184054 323 636 185041 565 745 186313 187184 709 188091 242 440 189558 761

190103 907 191287 500 832 81 192293 463 645 905 193107 194444 539

III ciągnienie
Wygrane po zł 150

2208 3438 522 4195 358 5447 774 6291 9465

10403 11772 14034 15557 17790 19201

20114 648 21666 22679 23706 25099 606 27222 388 961 28153 787 948

30600 31555 32534 33850 34662 95 37220 38260 360

40968 75 235 43311 573 45322 692 874 46093 250 981 47104 289 48123 49225

50695 883 52111 913 53363 917 54269 56879 57102 37 691 58083 388 539 87 59034

61329 62506 898 63754 64171 65654 949 66204 67056 69595

70801 71222 821 73073 425 53 75[illegible] 76813 78956 79759

80038 699 84502 85708 86322 88019 37 237 626 786

92702 810 94208 98013

100139 482 101740 102252 921 103744 105104 741

112598 113392 579 715 116100 117252 118128 61 496 939 53

121854 122197 216 123694 126906 127442 963

131821 133007 134585 664 136462 967 137705 138210 639 139861

140198 249 141846 85 142096 143644 145130 752 146435 804 147048 226 43 148019 149597 730 76 841 936

150446 154153 795 156743 157544 159547

160079 922 162002 762 163432 164104 166707 167084 390

171675 796 175333 890 944 176240 179025 174

190051 389 689 194747

181905 183971 185935 187326 188469 189202

Wygrane po zł 50

1290 507 637 86 2138 3722 978 4291 571 5778 7140

18603 901 11914 12606 801 983 13342 764 14008 439 618 16606 764 18427 621 851 19392

20420 21616 824 22249 440 832 23897 24061 743 25556 26620 28522 771 29505 876

30792 31206 56 809 933 89 32 686 33028 819 34754 35406 36129 60 852 37479 541 829 38311 534

40000 139 762 41569 42245 43313 879 455046 46084 401 19 47024 367 48825 31 49724 962

50605 51232 508 79 52090 53084 188 54324 644 79 717 81 55560 57634 35 901 58208 378 59532

60337 61647 62434 849 64108 236 487 955 65210 68675 965

70128 85 684 873 71392 73464 75445 907 44 76757 79029 448 860

80701 81602 82370 83101 475 835 84039 372 666 85681 935 89317 556 848

91064 396 606 93209 97408 99394

100631 101599 734 102587 103674 106266 108175 568

110077 297 111938 112436 113776 114901 115098 873 117259 349 118596 119103 444

122179 219 902 123693 124916 126580 127417 641 915 128676 129335

130160 133153 994 135496 958 136164

140611 143388 787 144276 751 74 78 145387 477 146025 355 147758 148497 507 11 149240 574

150854 75 152761 153097 240 702 944 154284 155758 156150 157430 870 158016 657

160420 835 161066 197 375 710 830 162452 774 164525 652 165392 166215 167665 168739 169208 479

170581 658 171095 172658 723 889 173409 577 643 57 83 174266 578 175913 177021 178119 73 506

180027 785 181866 183227 184183 878 186133 306 884 187798 959 188637 702 189876

190538 47 656 945 191063 192072 193076 556 654 759 971 194008 863

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

75.000 Zł na nr: 113074
20.000 Zł na nr: 154403
15.000 Zł na nr: 43635
10.000 Zł na nr: 56834
5.000 Zł na nry: 48421 166962
2.000 Zł na nry: 73783 74665 125307 129612
1.000 Zł na nry: 10019 64347
500 Zł na nry: 1272 30697 63052 99471
400 Zł na nry: 25263 47399 65274 99817 136446 166139 167411 172595
250 Zł na nry: 13851 21900 29464 31198 46852 51181 53768 55023 99353 127767 145167 159631 176245 180334 181694 181783 185390 189026
200 Zł na nry: 14077 19753 25808 28232 29392 41010 56260 64042 70870 75703 79331 83657 84773 93453 96142 111667 124806 136052 161128 161284 169274

Wygrane po zł 150

57 240 1811 3072 9302

10586 12980 13581 940 47 15734 837 19269

20735 21418 84 22210 23452 698 25264 775 26373 557 744 27136 29207 766

32128 249 33805 34010 37351 39241

40147 473 823 42183 44186 45264 504 47077 684 48643 888 49960

50374 51618 52183 53467 55293 598 676 56984 57534 811

60015 61659 724 80 62410 560 700 63149 882 64388 824 66145 642

70278 723 93 71467 69 917 73100 663 815 74769 75125 77597 78680 831

80213 93 751 82771 83205 86105 87220 88222 752 89905 40

90495 91671 93790 95150 97428 99271 428 964

100705 101558 832 102344 411 103734 104592 950 107700 108325 109172

111167 112626 702 113641 115319 743 868 116152 118259 120020 781 124237 939 125112 347 584 127564 793 128357 129814

131203 839 132429 136001

140768 142313 144 605 145811 146914 147780 833

150207 634 151119 920 152863 78 900 153669 156235 347 157562 158110 555 819 159973 76

160253 161335 163094 578 167141 169121 647

170808 171749 172187 451 854 173646 791 948 59 175134 874 176061 177069 222 519 178026 411

182205 370 184087 446 915 185771 187091 189048

190530 191251 192834 193181 194178

Wygrane po zł 50

237 1222 2250 510 919 3043 5489 5892 8015 127 868 9420 618

10283 11289 366 12561 14308 74 15487 17923 18545 96 19707

20735 820 21753 908 23462 953 25268 608 26629 27446 585 859 28450 29901

30190 31147 421 552 918 32028 529 33399 35105 552 36355 468 666 982 37831 38813 39192 607

40620 41084 497 42270 762 45094 427 46058 323 47352 48270 579 49098 751

50484 51436 552 52404 666 53511 54122 701 55217 56035 57065 283 407 43 787 878 58439

60850 61966 62402 63425 64326 65811 52 67320 69236 482 871

70134 46 71529 74417 75477 76689 910 77636 79111 560

81242 83658 84540 85822 86008 753 87470 623

96190 97599 736 98522 614 705 59502 621

100108 501 102632 103304 589 857 104617 743 105111 572 106910 108347 473 898 109694

110262 658 111928 112384 691 113734 46 115444 118054

120631 121134 877 905 123481 731 124070 330 606 774 125859 86 126423 979 127016 485 128093 779 80 129911

130487 605 131 824 133 610 134014 924 135942 137347 631 882 138131 277 335 74 634 139070 926

140228 706 141425 142007 561 720 144251 145104 354 683 94 146321 70 486 147778 148157 764 149237 322

150256 910 151690 91 734 153712 155340 511 156967 157519 158163 159157 253

160367 1615188 879 162096 223 90 164564 166067 173 168345 884 169645 789

170407 611 176615 20 177379 456 905 92 178364 179520 668 93 806

180062 891 181238 991 183964 184682 185799 186181 458 187054 811 188563 76 189639 912

191142 630 192090 193475 568 194185

Zginęło 450 poławiaczy pereł

TOKIO. W pobliżu wyspy Goulburn tajfun zaskoczył sto kilkadziesiąt łodzi australijskich i japońskich poszukiwaczy pereł. Wszystkie te łodzie z 450 ludźmi załogi przepadły bez wieści.

Rok więzienia za romans

BERLIN. Sąd w Karlsruhe skazał 47-letniego mężczyznę pochodzenia aryjskiego (Niemca) na rok ciężkiego więzienia i trzyletnią utratę praw za utrzymywanie przez kilkanaście lat stosunków z 36-letnią Żydówką. Kobietę skazano na trzy miesiące więzienia.

Sąd wyznaczył w motywacji wyroku, że od mężczyzny niemieckiego należy wymagać sumiennego przestrzegania ustaw norymberskich, będących głównym filarem światopoglądu narodowo-socjalistycznego.

Zaczął się palić podczas snu

Zamieszkały we wsi Lipce Małej pod Lwowkiem gospodarz St. Borowiak, kładąc się na spoczynek, wziął do łóżka dwie rozgrzane cegły.

Po pewnym czasie od cegieł zaczęła się tlić pościel. co spowodowało zaczadzenia śpiącego. Gdy zauważono wypadek i wyłamano drzwi, łóżko stało już w płomieniach.

Po ugaszeniu ognia, znaleziono na łóżku Borowiaka ze straszliwymi oparzeniami. Borowiak wkrótce zmarł.

Wyroki sądowe

W sensacyjnym procesie dr Grzegorzewskiego i przemysłowca Rensza o okaleczenie Leonarda Rensza, celem uwolnienia go od służby wojskowej, Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W procesie bandy terrorystów, działających na terenie województwa białostockiego, Sąd Apelacyjny zatwierdził obydwa wyroki śmierci i karę dożywotniego więzienia.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tatiana córka pułkownika żandarmerii Iwanowa i zmarłej przed dwoma laty Polki, zakochała się w młodym bojowcu, Tadeuszu Orlińskim zwanym Sokołem, i wraz z nim uciekła z domu ojca.

Sokół pracował w fabryce papierosów Polakiewicza. Między robotnicami tej fabryki była młoda i ładna Jadwiga Izdebska, która skrycie kochała się w Orlińskim. Majster tejże fabryki zadenuncjował ją w ochranie i Jadwiga Izdebska została niewinnie aresztowana.

Tymczasem Tadeusz przygotowywał zamach na pułkownika Iwanowa, lecz w przeddzień wykonania tegoż został aresztowany. Wobec tego Tania postanowiła sama wykonać zamierzony zamach i pewnego dnia zjawiła się w ochranie w gabinecie swego ojca. Iwanow jednak zdołał wyrwać jej rewolwer z ręki i zmusił ją do powrotu do domu. Towarzysze, nie wiedząc w jaki sposób nastąpił jej powrót do domu, podejrzewali ją o zdradę.

Tadeusz uciekł z gmachu sądu i ukrył się w mieszkaniu matki towarzysza partyjnego, Piaseckiego, straconego przez Moskali. Tu też doniesiono mu o rzekomej zdradzie Tani. Wreszcie postanowiono wezwać ją na sąd partyjny.

Tania uciekła z domu ojca i zjawiła się na rozprawie partyjnej. Tu wysłuchano wyjaśnień Tani i kazano jej zgłosić się za dwa tygodnie po decyzję, która ma nastąpić po stwierdzeniu jej prawdomówności.

Na posiedzeniu komitetu bojowego postanowiono za wszelką cenę uratować Jadwigę Izdebską, skazaną na śmierć.

Opracowano szczegółowy plan, który udał się: Izdebska uniknęła śmierci i wydostała się na wolność. Tymczasem stwierdzono, że Tania jest niewinna, oraz że podejrzewanie ją o zdradę jest bezpodstawne.

Tania umówiła się z Tadeuszem i gdy się spotkali od razu zapytała czy ją nadal kocha, gdyż jeden z bojowców powiedział jej, że Sokół interesuje się Izdebską. Nie otrzymawszy jasnej odpowiedzi, Tania szybko odeszła i odtąd Tadeusz nie mógł jej odnaleźć.

Bojowcy postanowili zgładzić generał-gubernatora Skałłona i opracowali dokładny plan zamachu. Jeden z nich w przebraniu rosyjskiego oficera miał znieważyć czynnie konsula niemieckiego. Obrażonemu dyplomacie powinien wyrazić ubolewanie generał-gubernator. Bojowcy więc planowali, że w tym czasie, gdy Skałłon będzie jechać do mieszkania konsula, rzucą na niego bombę.

W tym celu członkini organizacji bojowej, Hanna, wynajęła mieszkanie frontowe w domu przy ul. Koszykowej 13. Okna jej lokalu wychodziły na Koszykową i Natolińską, na której mieszkał konsul niemiecki Bomby miano rzucić z okien wychodzących na Natolińską. Hanna zameldowała się jako Irena Kozłowska, a Jadzię Izdebską i drugą bojowczynię przyjęła rzekomo do służby

Nareszcie nadszedł dzień zamachu: ale bomba wybuchła zbyt wcześnie i Skałłon cudem ocalał. Przygnębione dziewczęta spotkały Tadeusza na szosie za miastem, gdzie zdały mu sprawozdanie.

Tania, która przypadkowo znalazła się tam, zauważyła, jak Tadeusz czule rozmawia z Jadzią; oszalała z zazdrości pobiegła szybko do ochrany i zameldowała o tym, że w lasku młocińskim ukrywają się zamachowcy, którzy zamierzali zamordować generał-gubernatora. W rezultacie zarządzono obławę i aresztowano tylko Tadeusza, gdyż dziewczęta zdołały się ukryć.

Podczas konfrontacji z Tadeuszem Tania zrozumiała co uczyniła. Pod wpływem przeżyć dostała ataku szału. Tadeusza osadzono w więzieniu na Pawiaku w samotnej celi. Pewnego wieczora ktoś wrzucił mu kamyk z liścikiem. Tadeusz odwinął list i zaczął czytać.

Tadeusz poznał charakter pisma Jadzi. Słowa były pisane drżącą, niewprawną ręką. List zawierał tylko kilka słów:

„Kochany, Jedyny Mój!

Bądź gotów, czynimy wszystko, by wkrótce się z Tobą zobaczyć. Codziennie o tej samej porze o godzinie szóstej wieczór spoglądaj przez okno. Robota idzie zupełnie dobrze.

Kochająca Cię Jadzia".

Znów przeczytał ten krótki liścik, ucałował go, jak gdyby tym samym miał ucałować swą ukochaną Jadzię.

Gdy wrócił do celi, karteczki już nie miał przy sobie.

Połknął ją w ubikacji. Ale strażnik widocznie po minie jego poznał, że coś się wydarzyło...

Spacerował nerwowo po celi, nagle rozległ się znów zgrzyt klucza, wpadł strażnik, wlazł na okno, wypróbował kraty, czy nie są przepiłowane.

Nagle wzrok jego padł na mały kamyczek, który Tadeusz pozostawił w celi... Tadeusz był do tego stopnia przejęty liścikiem, jaki otrzymał, że zapomniał wyrzucić ten kamyk.

Strażnik podniósł go i ostro zapytał.

— Skąd się tu wziął ten kamyk?

— Nie wiem...

— A może z nieba spadł?

— Być może...

— Milcz łotrze...

W celi Tadeusza przeprowadzono skrupulatną rewizję. Zbadano każdy kąt, każdy zakamarek... Rozebrano go do naga, szukano pod pachami...

Oczywiście, nic już nie znaleziono, a jednak obawa o tego więźnia była tak silna, że natychmiast wprowadzono go do innej celi. do piwnicy...

Nazajutrz około godziny siódmej wieczór na ulicy Dzielnej, naprzeciwko okienek Pawiaka spacerowała młoda dziewczyna, owinięta w chustkę... Niosła koszyk z jajami, zaczepiała spacerujące damy, proponując im kupno jaj...

Sprzedawczyni jaj spoglądała co chwila niespokojnie na zakratowane okno Pawiaka. Twarz jej coraz bardziej stawała się smutna.

Dlczego nie ukazuje się w oknie? — niepokoiła się. — Poznałaby go od razu, poprzez kraty. Co się z nim stało? A może gryps nie wpadł do jego celi, może źle rzuciła kamyk, może go nie zauważył?

Nie, niemożliwe! Wiedziała dokładnie, że okienko celi Tadeusza jest na drugim piętrze, szóste z lewej strony. Wdziała na pewno, jak kamyk wpadł we framugę okna... A w kilka godzin potem widziała, jak ręka wysunęła się i kamyk zabrała...

Czemu więc się nie ukazuje? Dlaczego nie daje znaku życia o sobie? A może gryps wpadł w ręce straży więziennej?

Sprzedawczyni jaj raz po raz przechodzi obok okna. Jakaś dama zaczepiła ją, pytając, ile liczy za jajko?

Ale jest tak zmieszana, że nie zauważyła nawet tej kobiety, a gdy szarpnęła jej chustkę, Jadzia zadrżała, błędnym okiem spojrzała na nią i rzuciła:

— Co, ile jajko? Cztery grosze, świeże jajka...

— Jak widzę, kupcowa chora...

— Nie, tylko tak trochę głowa boli... Cztery grosze jajko, nic taniej nie mogę, świeżusie jajeczka, prosto spod kury...



Serce jej zamarło. Odwróciła głowę i patrzy: biegną w jej stronę żołnierze. Czterech żołnierzy z najeżonymi bagnetami.

Pani kupiła kilka jajek, po czym współczująco dodała:

— A może chora? Radzę do domu, położyć się...

Ale Jadzia nie ruszyła się, nie odeszła... Dochodziła ósma, ludzie spieszyli się po pracy do domu, a ona wciąż chodziła tam i z powrotem, wołając:

— Jajka, świeżusie jajeczka...

Głos jej stawał się coraz smutniejszy, cichszy. A o ósmej zamykają bramy, o ósmej ulice miasta obumierają...

Kilka dni temu wydał generał-gubernator Skałłon rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wyjątkowego i sądów wojennych. Żołnierze, specjalnie pijani, wałęsali się po ulicach miasta, gotowi zamordować każdego, kto ukaże się po godzinie ósmej bez przepustki...

Szybko zamykano sklepy. Sprzedawczyni jaj jeszcze raz spojrzała spode łba na okienko celi Tadeusza. Wzrok jej pełen był smutku i tęsknoty, i szybko pośpieszyła w stronę ulicy Okopowej...

Szła, a raczej biegła. Było późno. Za dziesięć minut będzie już ósma. Ci wiec co mieli dalej do domu nie szli, tylko biegli...

Serce sprzedawczyni jaj waliło jak młotem. Wie działa, że jeśli się spóźni, nie wpuści jej stróż, bo jest w tym domu nie meldowana.

A jeśli po ósmej zostanie na ulicy wpadnie w ręce wołyńców...

Ulice opróżniały się szybko. Tylko tu lub ówdzie widać było jeszcze spóźnionego przechodnia. Dorożki pędziły kawalerską jazdą, wożąc spóźnionych ludzi, co mieli daleko do domu...

Wołyńcy wybiegli na miasto. Na mieście krążyły legendy o ich bestialstwie. Opowiadają, że wczoraj o dziewiątej zamordowali na Elektoralnej jakiegoś mężczyznę, który szedł po akuszerkę, bo żona jego zaczęła właśnie wtedy rodzić...

Rozjuszeni żołnierze zostawili na bruku tylko trupa z rozbitą czaszką...

Nic dziwnego, że się każdy tak spieszy. Przecież teraz ogłoszono stan wojenny. Nie proklamowano oficjalnej wojny, a jednak wiadomo, że to przecież carat walczy z narodem polskim, co wzniósł sztandar buntu...

Jadzia jest już na rogu Okopowej i Dzielnej. Ostatnie bramy zamykają się z trzaskiem! A może jeszcze zdąży. Dom, w którym nocuje jest na rogu Leszna...

Pięć minut po ósmej...

Nie zdąży już. Zimny pot oblewa jej czoło.

Najgorzej z tym, że w jej koszyku, pod jajkami leży paczka odezw. Czy ma je wrzucić do rynsztoka? Szkoda jednak tych odezw...

Wie z jakim wysiłkiem drukują je, często narażając życie wielu osób. Wzywają one do buntu cały naród... Wydrukowanie takiej odezwy kończy się często wieloletnim więzieniem...

A teraz ma te odezwy rzucić do rynsztoka?

A jeśli zatrzymają ją żołnierze? Trudno, nie ma rady. Przecież uciekła z więzienia, grozi jej w każdej chwili kara śmierci...

Obejrzała się wokoło, nikogo nie widzi. Jest bodaj jedynym człowiekiem na ulicy.

Szybko wyjęła spod jajek paczkę proklamacji i wyrzuciła je do rynsztoka.

Po tym biegnie dalej.

Gdzieś z dala dochodzi ją przeraźliwy krzyk! Jadzia zrozumiała: Zjawili się widać wołyńcy. Mordują ludzi.

Jest już przy Kaczej. Za chwilę dopadnie domu. Nagle słyszy za sobą głos:

— Stać!

Serce jej zamarło. Odwróciła głowę i patrzy: biegną w jej stronę żołnierze. Czterech żołnierzy z najeżonymi bagnetami.

— Dokąd? — pyta jeden z nich i uderza Jadzię kolbą w pierś, tak silnie, że aż skuliła się z bólu i wypuściła koszyk z jajami z ręki.

Jaja rozbiły się. Wołyńcy roześmiali się.

— Gadaj, dokąd idziesz? — pyta inny żołnierz i spogląda Jadzi prosto w oczy.

Jadzia nie może wymówić słowa. Uderzenie kolbą w pierś było tak silne, że dotychczas nie może złapać tchu.

— Hej chłopcy, fajna baba! — krzyczą żołnierze. — Trzeba się trochę zabawić...

— Zostaw, możemy sobie tylko narobić kramu przez to... — powiada ten, co Jadzię uderzył kolbą w pierś.

— Trzeba ją zabrać tam pod parkan, nikogo tam nie ma...

— Niech i tak będzie...

Jakiś żołnierz bierze Jadzię pod ramię i prowadzi pod płot. Pozostali rozglądają się i zacierają z zadowolenia ręce.

— Dokąd prowadzicie mnie? Nie jestem winna... Spóźniłam się... Puśćcie mnie...

— Milczeć — krzyczą żołnierze i taszczą ją pod parkan.

Dalszy ciąg jutro.

Z Teatru im. J. Słowackiego.

„Mały Woodley".

RADIO

Kraków, godz. 7.25 Kilka informacyj 7.30 Muzyka poranna z płyt 12.03 Koncert ork. 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze 14.05 Muzyka z płyt, 15.15 Koncert reklamowy 15.30 Muzyka z płyt, 16.05 Wiadomości z dnia 18.20 Muzyka z płyt 18.25 Program na dzień następny.

Nieludzki ojciec rozbił synowi głowę

Wczoraj w nocy wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Wilga 7, do Saula Herbsteina, lat 20, który w mieszkaniu został 'uderzony garnkiem porcelanowym w głowę przez swego ojca Pinkusa wskutek czego doznał ciętej rany na głowie. Lekarz Pog. po udzieleniu mu pierwszej pomocy polecił Saula przewieźć do szpitala św. Łazarza. Stan jest groźny.

Tajemniczy wypadek dwóch mężczyzn

W Pychowicach pod Krakowem znaleziono 2 ciężko rannych mężczyzn. Obaj doznali licznych ran głowy, przy czym jeden z nich ma złamaną podstawę czaszki. Rannych przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza, Policja prowadzi dochodzenia.

KRONIKA KRAKOWA

Krakowska elektrownia traktuje po macoszemu masy robotnicze

Z początkiem kwietnia br. zostanie wprowadzona na terenie Krakowskiej Elektrowni Miejskiej tak zwana taryfa blokowa za zużycie prądu. Dotychczasowa cena prądu wynosiła 55 groszy.

Nowość wprowadzona przez taryfę blokową polega na tem, że cena kilowatów zużytych ponad kilowat 11 w mieszkaniu np. 3-izbowym wynosi 30 groszy, ponad zaś kilowat 16-sty 20 gr.

Zatem specjalne ulgi przyznaje nowa taryfa konsumentom zużywającym większą ilość prądu, nie dbając zupełnie o ludność uboższą i najuboższą, która chyba z największym utęsknieniem oczekiwała obniżki cen prądu.

Przeciętne zużycie prądu w domu proletariackim nie przekracza bowiem w żadnym wypadku 10 ciu kilowatów miesięcznie.

Wydaje się, że projektodawcy tej taryfy słyszeli kiedyś o amerykańskiej zasadzie: „duży obrót mały zysk" i spolszczyli ją na hasło: „pamiętajmy o bogatych".

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja w Krakowie

W dniu wczorajszym władze policyjne aresztowały w Banku Powszechnym przy linii A — B w Krakowie, 46-letniego Alberta Rubina, pochodzącego z Grecji, w chwili, gdy usiłował dokonać kradzieży kieszonkowej.

Tajemnicze zwłoki

W Wierzchosławicach, pod Tarnowem w lasach Romana Sanguszki, znaleziono w miejscu mało uczęszczanym zwłoki młodej kobiety w stanie rozkładu. Przeprowadzone dotychczas dochodzenia nie wykluczają możliwości zbrodni.

Tajemnicze transakcje Łuszczarni Gdyńskiej

W związku ze sprawą Łuszczarni gdyńskiej i Braćmi Mazur dowiadujemy się z Inspektoratu Dewizowego, że księgi firmy „Elma", zabrane w początku grudnia 1936 r. przez władze skarbowe, są ciągle jeszcze badane.

Badanie trwa tak długo, gdyż sposób prowadzenia ksiąg wzbudził poważne wątpliwości, co zmusza rewidentów do długich i skrupulatnych poszukiwań.

Dlatego też konieczne było przeprowadzenie szeregu rewizji w przedsiębiorstwach, z którymi „Elma" pozostawała w stosunkach handlowych.

Ostatnio pojawiły się w części prasy informacje jakoby dokonane było aresztowanie jednego z kupców ryżowych w Warszawie, pozostającego w stosunkach handlowych z firmą „Elma".

Informacja ta nie jest prawdziwa. Został jedynie przesłuchany jeden z większych hurtowników ryżowych, oraz przedstawiciel firmy „Elma", w związku z niejasnymi transakcjami handlowymi dokonywanymi jakoby w imieniu osoby trzeciej, której istnienia jak dotąd nie udało się ustalić.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Świt"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 17 marca 1937 r.

Uczeń rabinacki przyjął katolicyzm

Były uczeń rabinacki z Brześcia n/B., elektrotechnik z zawodu, Szmul Grodzieński, ożenił się przed 12 laty i ma obecnie 7-mioro dzieci.

Przed niespełna rokiem Grodziński zakochał się w Polce, katoliczce i pod jej wpływem przyjął katolicyzm. Na wieść o tym żona Grodzińskiego wyjechała z dziećmi do Warszawy.

Tragiczna śmierć kolejarza

Tragiczny wypadek wydarzył się ubiegłej nocy na stacji kolejowej w Klewaniu. W czasie przetaczania wagonów dostał się między zderzaki hamulcowy z kowelskiej drużyny konduktorskiej F. Szymański, lat 35. Nieszczęśliwy kolejarz doznał całkowitego zmiażdżenia klatki piersiowej i zmarł na miejscu.

Występ tenora Marcellego Kauflera w Radio

Dziś w środę dnia 17 marca b. r. o godz. 17.15 nada radiostacja krakowska na wszystkie rozgłośnie Polskie, koncert solistów, w którym wystąpi znany radiosłuchaczom tenor Marcelli Kaufler.

Przy fortepianie dyr. Bolesław Wallek-Walewski. W programie szereg pieśni i arji operowych znaaomitycg kompozytorów włoskich.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon Nr. 173-02.